[redacted]

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100·

600 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 131. — Rok VI. Kraków, wtorek 12 czerwca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Kuzynka Rockefellera w niewoli u bandytów chińskich.



Jak donosiliśmy już Chiny zdane są obecnie na łaskę bandytów, którzy grasują tam jak u siebie w domu. Niedawno bandyci zatrzymali kurjer na linji Szanghaj—Pekin i uprowadzili w niewolę wszystkich pasażerów, pomiędzy którymi była i kuzynka Rockefellera, znanego miljardera amerykańskiego, Miss Lucy Aldrich. Bandyci wywlekli ją ze sleepingu, w drodze padł ze znużenia jeden z pasażerów i został natychmiast zastrzelony przez chunchuzów. Po 24 godzinach niewoli wypuszczono Amerykankę na wolność, która zanim dostała się do osad ludzkich, zmuszona była pierwszą noc na wolności spędzić w opuszczonej psiej budzie.

Bezkrwawa rewolucja w Bułgarji!

Wszyscy ministrowie aresztowani! — Jaki jest skład nowego rządu? — Nowy rząd będzie respektował dawne traktaty.

Bukareszt. (PAT.)

Dzienniki w dodatkach nadzwyczajnych **donoszą, że w Bułgarji wybuchła rewolucja.** Gabinet Stambulińskiego został obalony. — Parlament został obsadzony, a wszyscy obecni **w gmachu ministrowie zostali aresztowani.** Reszta ministrów została aresztowana w mieszkaniach.

Granice są zamknięte. Rozlewu krwi nie było.

Nowy rząd składa się z profesorów uniwersytetu, a szefem jego został profesor Zankow. Komitet rewolucyjny czyni wszystko, by nie dopuścić do rozruchów i przeszkodzić kontrakcji ze strony zwolenników Stambulińskiego.

Rewolucjoniści są panami sytuacji. Procesy przeciw byłym ministrom zostały umorzone. Według innej wersji król Borys powierzył profesorowi uniwersytetu w Sofji Nikitiewowi utworzenie nowego gabinetu i podpisał dokument, wprowadzający stan oblężenia.

Sofja (PAT.)

Bulgarska Agencja telegraficzna. **Wiadomości, jakoby nowy rząd zarządził mobilizację, są bezpodstawne.** Wydano wszelkie zarządzenia celem utrzymania spokoju, który też nie został zakłócony.

Belgrad. (PAT.)

Rząd bułgarski ma skład następujący:
Prezydjum i sprawy zagraniczne: Zankow.
Sprawy wewnętrzne: generał rez. Rusew.
Rolnictwo i oświata: Jankiwołow.
Sprawiedliwość: Paon-Smiłow.
Skarb: Todorow.
Handel: Twok-Bobochewski.
Komunikacja: Timo-Kazanow (socjalista).
Roboty publiczne: Janko Stojanow.

Sofja. (PAT.)

Bulgarska Agencja telegraficzna donosi: Zmiana rządu, która dziś rano nastąpiła, jest epizodem rozwoju wewnętrznego życia kraju. Bułgarja, przyzwyczajona przez 50 lat do życia konstytucyjnego, nie mogła znieść rządu, który okazywał stale lekceważenie praworządności i proklamowała rząd, który nadałby wyraz stosowny jej wewnętrznej polityce. Szybkość, z jaką dotychczasowy rząd został obalony, jest dowodem jego niepopularności. Nowy rząd przywitały wszystkie warstwy ludności z wielkim zapałem. Rząd ten opiera się na zasadzie praworządności i demokracji, a dążeniem jego jest przywrócenie w polityce wewnętrznej porządku, co zapewni najlepiej gospodarczą odbudowę kraju. Wszystko to oddziała korzystnie na naród bułgarski, który nie przestanie dążyć do pozyskania sympatji i zaufania wielkich narodów, oraz zacieśnienia węzłów dobrego sąsiedztwa. Pokój wewnętrzny w kraju oraz zagranicą są zasadami charakteryzującemi nowy rząd. Również nowy rząd **przyjął za zasadę respektowanie zawartych traktatów.**

Wiedeń. (PAT.)

Nowy prezydent ministrów Aleksander Zankow był rektorem uniwersytetu i liczył się do przyjaciół Stambulińskiego, a w czasie wojny ochronił go przed prześladowaniami. Później Zankow prześladowany przez Stambulińskiego musiał się schronić, by uniknąć losu innych przeciwników rządu. Zankow jest dobrze widziany u króla, za którego wiedzą zamach nastąpił.

Jugosławja zbroi się dla ochrony granic od Bułgarji.

Belgrad (PAT.).

Natychmiast po nadejściu urzędowej wiadomości o przewrocie w Bułgarji zebrała się rada ministrów celem zajęcia stanowiska. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że z powodu rewolucji w Sofji zagrożony jest stan stworzony układem w Neuilli i że z tego powodu królestwo S. H. S. jako jedno z najbardziej zainteresowanych państw musi z największą uwagą śledzić dalszy rozwój wypadków w Bułgarji.

Ponieważ z powodu przewrotu w Bułgarji spełzło na niczem przeprowadzenie układu zawartego w Niszu, **rząd belgradzki powziął zarządzenia, celem ochrony granic serbskich przeciw napadom band bułgarskich.** Rada ministrów poleciła ministrowi wojny, aby przedkładał nieustanne sprawozdania o dalszym rozwoju wypadków w Bułgarji.

Według doniesień prywatnych z Bułgarji miał Stambuliński zostać aresztowany w miejscowości Slavovice. Sukces rewolucji w Sofji należy przypisać temu, że komitetowi macedońskiemu udało się pozyskać ligę oficerów rezerwowych, której członkowie zawładnęli komendą kilku pułków.

Olbrzymia klęska gradobicia w Rosji.

Moskwa. (PAT).

Klęska gradobicia nawiedziła w ostatnich trzech dniach gubernię jekaterynosławską, kijowską i podolską. Około 14 tysięcy dziesięcin zasiewów zostało zniszczonych. Ogółem **na Ukrainie klęska gradobicia dotknęła 68 tysięcy dziesięcin.**

Lotnictwo cywilne w Polsce.

W ciągu 2 i pół roku nie było żadnego wypadku w lotnictwie cywilnem w Polsce.

W sali konferencyjnej Ministerstwa Kolei Żelaznych pod przewodnictwem b. Ministra inż. L. Zagórnego-Marynowskiego z udziałem podsekretarza stanu inż. I. Eberhardta, oraz przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw, przedstawicieli świata naukowego, Aeroklubu Rzeczpospol. Polskiej, przedsiębiorstw komunikacyjnych lotniczych, przemysłu lotniczego i działaczy na polu lotnictwa, odbyło się **pierwsze posiedzenie komitetu lotniczego**, powołanego przez M. K. Ż. na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16.10 1922 r.

Dyr. Dep. Inż. **Czapski** przedstawił zebranym w ogólnych zarysach, w jaki sposób zamierza M. K. Ż. rozwinąć i utrwalić cywilną komunikację **lotniczą w Polsce**, co w dalszym ciągu szczegółowo rozwinął w swem przemówieniu kierownik spraw lotnictwa cywilnego przy M. K. Ż., **ppułkownik inż. J. Gręndziński.**

Wobec braku w Polsce rozwiniętego przemysłu lotniczego cywilna komunikacja lotnicza może powstać tylko przy wspólnych wytężonych wysiłkach Rządu i społeczeństwa. Toteż M. K. Ż., któremu przydzielono sprawy lotnictwa cywilnego, w programie swoim nakreśliło w pierwszym rzędzie **opiekę i szerokie poparcie inicjatywy prywatnej przez dostarczenie przedsiębiorstwom lotniczym pomocy materjalnej w formie subsydjów i ulg różnego rodzaju** oraz kierowanie wysiłkami przedsiębiorstw do rozszerzenia lub ulepszenia komunikacji. W tych usiłowaniach M. K. Ż. znajduje zupełne zrozumienie i poparcie innych resortów rządowych, a w szczególności u Ministerstw Spraw Wojskowych, Skarbu oraz Poczt i Telegrafów.

Dotychczas istnieją tylko dwie komunikacyjne linje lotnicze: 1) **Warszawa—Paryż** (Tow. Żeglugi Powietrznej w Polsce), 2) Gdańsk—Warszawa—Lwów (Tw. Aerolloyd), stanowiące **razem około 870 km.** w linji powietrznej.

Poza zapewnieniem możliwych ulg korzystania z naprawni, środków porozumiewania się, przejazdu kolejami, M. K. Ż. udziela obu towarzystwom **subsydjum** w formie bądź pieniężnej, bądź też niezbędnej do lotów benzyny, stanowiącej nader poważną pozycję w bilansie przedsiębiorstw, a także na linji wewnętrznej Gdańsk—Warszawa—Lwów **premje za regularność lotów.** Oba towarzystwa funkcjonują **sprawnie i wykazują stały** rozwój przewozów.

Obecnie M. K. Ż. zamierza spisanie umowy z Tow. Aerolloyd na uruchomienie następujących linji powietrznych: a) Warszawa—Kraków—Zakopane, b) Warszawa—Poznań—Granica Państwa, jako część linji międzynarodowej w kierunku na Amsterdam do Anglji, c) Lwów—Granica Państwa w kierunku na Bukareszt.

Celem udogodnienia komunikacji **M. K. Ż.** wyjednało **kredyty i przystępuje do budowy dworca lotniczego w Warszawie** na polu Mokotowskiem, oraz **hangarów dla samolotów w Warszawie i Lwowie.** Pozatem M. K. Ż. dąży do stworzenia kadry pilotów polskich dla wypełnienia zapotrzebowania istniejących i mających powstać linji.

Wreszcie jako jedno ze swych ważnych zadań M. K. Ż. widzi w **popularyzowaniu** wśród społeczeństwa **polskiego samej idei lot**nictwa tak przez zachęcenie do korzystania z powietrznych środków komunikacyjnych, jako też przez rozszerzenie wiedzy łotniczej. Komitet lotniczy we wszystkich tych sprawach jest powołany do współpracy z M. K. Ż. Ażeby ta współpraca mogła być skuteczniejszą uchwalono utworzyć specjalne komisje, a mianowicie: eksploatacyjną, ustawodawczą i wytwórczą, które to komisje będą się znajdowały w ścisłym kontakcie z M. K. Ż.

Łącznie z powyższym sprawozdaniem referent ppułk. Gręndziński przytoczył dane statystyczne o dokonanych przelotach, z których okazało się, że **regularność na linji Warszawa — Paryż doszła do 74 procent, na linji Gdańsk — Lwów Warszawa 87 procent, taryfy uległy ogromnemu obniżeniu**, a więc na linji Warszawa — Paryż z 200 fr. za bilet pasażerski do 610 fr., a na linji tow. Aerolloyd do ceny biletu kolejowego I. kl., frekwencja zaś zwłaszcza obrót poczty i przesyłek wzrasta stale.

Nieszczęśliwych wypadków na linjach polskich z samolotami w okresie 2 i pół lat istnienia komunikacji lotniczej nie było.

Plotki o dymisji ministra skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.)

Plotki, jakie ostatnio pojawiły się w prasie lewicowej o tem, jakoby minister skarbu, pan Władysław Grabski, zasadniczo podał się do dymisji, są, jak dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, **absolutnie nieprawdziwe.**

Niemieckie mordy na terenie Ruhry.

Dortmund. (PAT).

Dwaj podoficerowie francuscy zginęli w czasie ostrej sprzeczki od strzałów rewolwerowych, danych przez trzech Niemców. Niemcy, którzy z daleka widzieli zajście, zawiadomili o niem posterunek francuski i podali rysopis morderców.

Przygotowania niemieckie do wojny.

Byli oficerowie ćwiczą się w nowych metodach walki.

Paryż (PAT.).

Rada ambasadorów uchwaliła wznowienie kontroli wojskowej w Niemczech dlatego, że dowiedziała się, iż w Niemczech istnieją dwie specjalne szkoły wojskowe, w których b. oficerowie ćwiczą się w nowych metodach walki. Jedna z tych szkół znaduje się w Poczdamie, a druga w Bremie. Są tam specjalne oddziały bojowe uzbrojone w samochody pancerne i bomby. **Samochody ciężarowe zajęte przed** kilku tygodniami w Ludwighauen były właśnie przeznaczone dla tych szkół. Stwierdzono dalej, że oficerowie kształceni w tych szkołach nie należą do Reichswehry i nie są umundurowani. Dalej udowodniono, że w niektórych stronach Niemiec odbywano ćwiczenia z tankami.

Także i w Chinach zanosi się na rewolucję!

Policja i żandarmerja zastrajkowały.

Pekin. (PAT.)

Zanosi się tutaj na kryzys polityczny.

Zachodzi obawa obalenia prezydenta rzeczypospolitej.

Policja i żandarmerja zastrajkowały. Dalsze wiadomości opiewają, że żandarmerja podjęła służbę z powrotem, z czegoby można wnosić, że zmniejszyło się też niebezpieczeństwo rewolucji.

Konsekracja biskupa wileńskiego.

Wilno. (PAT).

Wczoraj o godz. 10 rano w Bazylice (w katedrze wileńskiej) odbyła się konsekracja księdza Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza na Biskupa Tyatyrskiego, Sufragana wileńskiego. Uroczystość rozpoczęto odczytaniem bulli Ojca świętego po łacinie i po polsku. Ks. Michalkiewicz złożył wyznanie wiary i przepisaną przysięgę, poczem ks. Biskup Matulewicz w asystencji księdza Biskupa Łozińskiego i ks. Biskupa Bandurskiego dokonał obrzędu konsekracji. Po konsekracji i Mszy św. odprawionej przez ks. Biskupa Matulewicza zostało odśpiewane uroczyste „Te Deum", zaś nowo konsekrowany biskup udzielił błogosławieństwa. Na konsekracji byli obecni przedstawiciele władz i społeczeństwa m. in. delegat rządu polskiego Walery Roman, Rektor Uniwersytetu Parczewski, generał Żeligowski, generał Rydz-Śmigły, prezydent miasta Bankowski.

O godzinie 6 popołudniu w sali Domu Oficera polskiego ks. biskup Michalkiewicz przyjmował życzenia i wyrazy hołdu od związków i instytucji społecznych. Pierwszy przemawiał p. Umiastowski imieniem komitetu obchodu uroczystości konsekracji, który imieniem społeczeństwa ofiarował ks. biskupowi pastorał, artystycznie wykonany według projektu prof. Ruszczyca. Imieniem uniwersytetu Stefana Batorego przemawiał rektor Parczewski, imieniem wojska generał Malczewski, imieniem miasta prezydent Bańkowski. Ogółem 53 delegacje złożyły hołd ks. biskupowi Michalkiewiczowi.

Kongres pocztowców.

Poznań (Tel. wł.)

Rozpoczął się tutaj zjazd delegatów pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. Delegatów zjechało około 200. Onegdaj przybył Centralny Zarząd Związku z Warszawy w liczbie 15 osób i odbył plenarne posiedzenie. Na posiedzeniu tem omawiano projekt pragmatyki służbowej. Pierwotnie pocztowcy mieli otrzymać ze względu na odrębny charakter w swojej służbie razem z kolejowcami w myśl uchwały Sejmu osobną pragmatykę. Ministerstwo Poczt opracowało projekt, którego ogół pracowników nie mógł przyjąć, ponieważ dzielił ich na dwie katogorje, a mianowicie urzędników Ministerjum i Dyrekcji, którzy mieli otrzymać ogólną pragmatykę urzędniczą i resztą pracowników, którzy mieli otrzymać osobną pragmatykę. Wobec tego zarząd Związku interwenjował w Sejmie. Obecnie opracował Centralny Zarząd Związku projekt pragmatyki, opierający się na projekcie opracowanym w Sejmie, który właśnie wczoraj w szczegółach przedyskutowano.

Rząd niemiecki gwałci ustawy

o nauczaniu polskiego języka.

Berlin. (PAT.)

Posłowie polscy Baczewski i hr. Sierakowski zgłosili wczoraj zapytanie na ręce marszałka sejmu pruskiego, które zawiera żądanie wyjaśnienia w kwestji znanego rozporządzenia z dnia 21 grudnia 1918 r., regulującego sprawę nauczania religji, czytania i pisania w języku polskim. Rozporządzenie to obowiązuje również dla powiatu olsztyńskiego, co starano się ukryć, wobec czego posłowie **żądają** odpowiednich wyjaśnień.

Grecja przyłącza się do Małej Ententy.

Grecki minister spraw zagranicznych Alekandris zatrzymał się tu w drodze powrotnej z Bukaresztu. Odbył on dłuższą konferencję z Pasiczem. W czasie tej konferencji omawiano sprawę pokoju na wschodzie, kwestję strefy Salonik oraz sprawę traktowania mniejszości narodowych. Zdaniem prasy omawiano również sprawę wejścia Grecji w skład małej ententy.

Obrady bolszewickie w Moskwie.

Jutro rozpoczną się w Kremlu obrady rozszerzonego pełnego komitetu wykonawczego kominternu przy udziale około 100 członków. Sesja ta mieć będzie znaczenie nadzwyczajnego kongresu kominternu, nietylko na skutek znaczniejszej liczby uczestniczących przedstawicieli, ale także z powodu ważności spraw, jakie mają być poruszone. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie prezydjum, referent Zinowiew, położenie międzynarodowe Radek, walka z faszyzmem: Klara Zetkin, sprawa związków zawodowych i komitetów fabrycznych: Łozowski i Brandler, prace przygotowawcze do opracowania programu kominternu: Bucharin.

Koncesje dla inwalidów będą ulgą dla Skarbu Państwa.

Wniosek sejmowej Komisji opieki społ. i inwalidzkiej. — Jak załatwiło sprawę Min. Skarbu. — Rewizję systemu koncesyjnego należy najrychlej przeprowadzić.

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji opieki społecznej i inwalidzkiej uchwalono, by do dnia 15 lipca br. przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, regulującej jednolicie **dla całej Rzplitej Polski system nadawania koncesji,** wypływających z prowadzenia przez Rząd monopoli państwowych i wyszynku trunków.

W projekcie ustawy ma być uwzględnione:

1) bezwarunkowe pierwszeństwo przy rozdzielaniu koncesji i bufetów kolejowych dla inwalidów, wdów i sierót po szeregowych i oficerach, oraz po cywilnych funkcjonarjuszach państwowych, samorządowych, a wreszcie dla emerytów;

2) zorganizowanie pomocy kredytowej dla **inwalidów w formie kredytu towarowego, lub gwarancji państwowej za zaciągnięte w instytucjach prywatnych pożyczki;**

3) **zakaz poddzierżawiania koncesji w jakiejkolwiek bądź formie.**

Z dniem 31 grudnia br. należy wymówić **wszelkie koncesje dotychczasowym ich posiadaczom, podania zaś inwalidów o uzyskanie tych koncesji zwolnić od opłat stemplowych.**

Powyższy wniosek motywował referent tem, że

w Polsce znajduje się dotąd zarejestrowanych inwalidów wojennych około 250.000

nie wliczając w to wdów i sierot po poległych na polu chwały, oraz emerytów, których conajmniej jest dwa razy tyle, co zarejestrowanych inwalidów. Ta tedy liczba obywateli Państwa nie była dotąd przez Rząd traktowana należycie i odnośnie do położonych przez nią zasług i dokonanych czynów chwalebnych i krwią pieczętowanych a sprawa zajęcia innego, przychylniejszego stanowiska przez Rząd względem tych ludzi tonęła ciągle w przepaściach min. skarbu mimo wielokrotnie wywieranych przez Sejm presji.

Sejm obecny i komisja opieki społecznej, stojąc na stanowisku, że

Państwo i społeczeństwo polskie musi raz wreszcie spłacić zaciągnięty wobec inwalidów dług moralny,

postanowił zająć się i doprowadzić do pozytywnego rezultatu sprawę koncesji i stanowisk dla inwalidów.

Państwo, mając w swych rękach zyskowne dla siebie i osób, korzystających z nich źródła, jak: monopole, przedsiębiorstwa państwowe, oraz wymagające koncesji, lub zezwoleń władz skarbowych, administracyjnych, czy przemysłowych, zakłady przemysłowe, finansowe, szynkarskie, hotelowe i t. p. — może dać pewne **dobrodziejstwa, nie obciążające Skarbu Rzplitej inwalidom, nadając im koncesje.** Tymczasem jest inaczej, bo koncesje dzierżą w swych rękach w poważnym procencie ludzie, którzy nigdy nic wspólnego z obroną Państwa nie mieli, obcy narodowo, częstokroć wrogowie polskości.

Czas więc najwyższy, by choćby ze względu na projekt ustawy o naprawie Skarbu Państwa nastąpiła **gruntowna rewizja systemu koncesyjnego** z uwzględnieniem przytoczonych na początku artykułu punktów sejmowej komisji opieki społecznej i inwalidzkiej.

Rozprawa przeciw komunistom.

Dnia 11 b. m. znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi głośna swego czasu sprawa 20 młodocianych komunistów, braci Kaganów, Złotnika i innych. Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków. Sprawa ta potrwa kilka dni.

Wysiedlanie obcokrajowców.

Urząd wojewódzki w Łodzi przystąpił do wydawania decyzji, dotyczących wysiedlania poza granice państwa polskiego obcokrajowców przybyłych do Polski w drodze repatrjacji, aczkolwiek, jako cudzoziemcy, w myśl traktatu ryskiego, prawa do repatrjacji nie posiadali.

Repatrjacje te odbywały się przez wprowadzenie w błąd pogranicznych władz polskich ponieważ osoby zainteresowane podawały się za obywateli Rzeczypospolitej.

Może wreszcie cukier stanieje?

Cukier zagraniczny chcą sprowadzać kooperatywy do kraju.

Kraków 8 czerwca.

Z powodu tego, iż obecnie dozwolono sprowadzać cukier z zagranicy, liczne kooperatywy spożywcze zwróciły się do władz z prośbą o **zniesienie opłaty cłowej od importowanego do kraju cukru.**

Petenci motywują swą prośbę tem, **że skasowanie tej opłaty wpłynie dodatnio na walkę z drożyzną cukru i spowoduje znaczne potanienie tego artykułu.**

Oszustwa z naszym cukrem.

Cukier polski wywozi się do Gdańska i sprowadza stamtąd z powrotem jako zagraniczny.

W ostatnich dniach pojawił się w miastach naszych **cukier, sprzedawany po wygórowanej cenie 12.000 marek.**

Jak stwierdzono, cukier ów sprowadzony z Gdańska jako cukier zagraniczny, jest na**szym krajowym cukrem i tylko wywiezionym tam w celach spekulacyjnych.**

Wobec tego sprzedaż tego cukru po tak wygórowanej cenie będzie ścigana jako lichwa, a kupcy pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Do walki z handlem żywym towarem!

Ścisły nadzór nad podejrzanymi osobnikami. — Może wreszcie wytępi się tę hańbę XX wieku.

Warszawa 8 czerwca.

W sprawie nadzoru nad osobami, podejrzanemi o uprawianie handlu żywym towarem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało specjalny okólnik do wojewodów.

Zgodnie z okólnikiem, władze administracyjne I instancji winny zapomocą swych organów policyjno-śledczych roztoczyć nadzór nad **zamieszkałemi w obrębie danego powiatu osobami, podejrzanemi o uprawianie przestępczego procederu handlu żywym towarem i sutenerstwa.**

W celu utrzymania ewidencji tych osób starostwa zaprowadzą oddzielne rejestry dla: 1) handlarzy żywym towarem i ich wspólników, karanych sądownie, 2) podejrzanych o to przestępstwo, **3) t. zw. suterenów, t. j. osób,** czerpiących swe utrzymanie z nierządu kobiet.

Odpisy wymienionych rejestrów będą przysyłane do urzędów wojewódzkich, które znów w terminach kwartalnych będą przesyłały takie wykazy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dochody z ceł.

Według danych urzędowych wpływy z opłat celnych wynosiły: w styczniu 17 miljardów marek, w lutym 17,8 miljardów marek, w marcu 27,8 miljardów marek, w kwietniu zaś — 34,2 miljardów marek.

W ciągu 4-ch miesięcy b. r. cła dały około 100 miljardów marek.

Regulowanie urlopów robotniczych

Onegdaj odbyła się w ministerjum przemysłu i handlu konferencja z przedstawicielami sfer przemysłowych w sprawie projektowanych rozporządzeń wykonawczych do ustawy o urlopach robotniczych. Jak wiadomo, sprawa ta wlecze się oddawna, ze względu zaś na bliski termin wakacyjny różne przedsiębiorstwa w najrozmaitszy sposób załatwiają tę sprawę nie posiadając żadnych obowiązujących przepisów. Sprawy konkretnie jeszcze nie uregulowano.

Piorun zabija owce gen. Sosnkowskiego.

W majątku Wiktorowo pow. Grudziądz. należących do b. ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego wybuchł pożar od uderzenia pioruna. Spaliła się owczarnia wraz z 250 owcam*

Przywłaszczenie 55 miljonów Mkp

Kasjer towarzystwa przemysłowo-budowlanego „Dźwignia“ w Sosnowcu, zabrał z powierzonej mu kasy 55.963.784 mk. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ceny węgla w czerwcu.

Ceny węgla dąbrowieckiego na czerwiec zostały przez zarządy kopalń „Hrabina Renard“ i II Francusko-rosyjskiego Towarzystwa Górniczego ustalone, jak następuje:

Gruby i kostka I — 158000, kostka II — 152000, orzech I — 146000, orzech II — 140 tys., orzech III — 119000, pospółka 115000, grysik — 105000, miał bez grysiku — 66000. Ceny powyższe oznaczone są w markach za tonnę (netto franco wagon sortownia).

Warunki pracy subjektów cukierniczych.

Cech cukierników warszawskich zatwierdził następujące warunki pracy i płacy dla subjektów:

Pensja tygodniowa dla pracowników I. kat 250 tys., II. kat. 220—140 tys., praca na dniówkę 445 tys., za godziny nadetatowe 5 tys

Praca trwa od godziny 7 rano do 5 popoł. z półtora godzinną przerwą na obiad i pół godziny na śniadanie. Boże Narodzenie. Wielka noc po 2 dni, Zielone Świątki 1 dzień a w drugi dzień pracuje 1 z pracowników do godz. 12 i pół, Nowy Rok, Boże Ciało, 3 Maj wolne od zajęć, w pozostałe zaś święta kościelne praca trwa do godziny 12 w południe.

Po przepracowaniu 1 roku pracownikowi przysługuje 2-tygodniowy urlop, płatny z góry.

Straszny wypadek samochodowy.

Onegdaj pod wieczór na szosie Poznań — Oborniki w pobliżu Gołęczewa najechał samochód na jadący wóz. Skutek uderzenia był straszny. Samochód okręcił się kilka razy tak silnie, że siedzące w nim 3 osoby wypadły, 2 z nich odniosło lżejsze obrażenia, a niejaki Holter z Poznania złamał obie nogi w kolanach i zmarł w dwie godziny po wypadku.

Samobójstwo „dziecka całego świata“.

Onegdaj wieczorem na plantach naprzeciw kawiarni „Roma“ we Lwowie strzelił sobie w zamiarze samobójczym z browninga w skroń jakiś młody mężczyzna. Odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie. Przy denacie nie znaleziono nic, prócz kartki z napisem: **„Jam jest dziecko całego świata, żegnam cały świat!“**

Kontrola nad bankami.

Onegdaj rozpoczęła funkcjonowanie utworzona przy ministerjum skarbu delegatura do nadzoru nad bankami i operacjami dewizowemi.

Dlaczego policja państwowa nie ma poszanowania w społeczeństwie?

Otrzymujemy następujące uwagi:

Coraz częstsze i słuszne podnoszą się głosy, że nasza policja państwowa ani połowy nie ma tego poszanowania u społeczeństwa co dawna austrjacka żandarmerja. Nasuwa się pytanie gdzie szukać przyczyn obniżenia autorytetu tej władzy.

Otóż jedną z najgłówniejszych przyczyn jest poddanie członków policji państwowej w sprawach dyscyplinarnych i karnych jurysdykcji władz cywilnych. Dawny żandarm austrjacki, który po wysłużeniu służby wojskowej jako podoficer wstępował do żandarmerji przyzwyczajony był do rygoru wojskowego i z chęcią dalej temu rygorowi się poddawał i go przestrzegał, zwłaszcza, że widział, że za najmniejsze przewinienie zostanie surowo ukarany. Dziś gdy wielu nawet przełożonych policji państwowej nie służyło przy wojsku rygor ten z każdą chwilą się zmniejsza i formalnie zanika.

Najfatalniej jednak na powagę członków policji państwowej oddziaływa wykonywanie na nich kar zarówno dyscyplinarnych, jako też za mniejsze przekroczenia w aresztach sądowych.

Zdarza się, że policjant, który wyśledził jakiegoś złoczyńcę i oddał do sądu, sam za przekroczenie nawet dyscyplinarne musi karę dyscyplinarną w tym samym sądzie odbywać co ów złoczyńca za czyn zbrodniczy, czyż policjant taki może mieć powagę wobec takiego złoczyńcy, czyż może mieć nawet powagę wobec całej wsi jeżeli choćby jeden dzień kary dyscyplinarnej odbywał w aresztach sądu, w których był zamknięty za karę jakiś mieszkaniec tej wsi.

Inaczej było gdy żandarmerja była sądom wojskowym poddaną, bo wówczas nikt o żadnych karach zarówno dyscyplinarnych, jako też za drobniejsze przestępstwa nawet karne żandarma nie wiedział, i dlatego żandarm otoczony był wobec ludności zwłaszcza wiejskiej aureolą powagi i poszanowania. Koniecznem by było aby i nasze władze wzięły i to jak najrychlej pod rozwagę, czyby już z tych powodów nie należało w policji wprowadzić organizację i jurysdykcję wojskową.

Wyjazd bezrobotnych do Francji.

W tym miesiącu ma znowu wyjechać do Francji 77 i pół tysiąca robotników polskich, w tem 5 tysięcy do robót górniczych. Ilość ta już jest zupełnie zwerbowana i będzie pokryta w połowie blisko z województwa łódzkiego (szczególnie z pow. kaliskiego) i z województwa kieleckiego (pow. Częstochowa), a w połowie z Małopolski. W przyszłym miesiącu ma wyjechać taka sama ilość.

Pokrzywdzenie emerytów i weteranów.

Wypłacono im o 100.000 mniej niż w ubiegłym miesiącu. — Czy nieporozumienie?

Warszawa. (Tel. wł.).

Jak się dowiadujemy, ostatnio wypłacono weteranom i emerytom, pomimo ustawicznie wzrastającej drożyzny, o 100.000 Mk. mniej, niż w miesiącu ubiegłym. Według objaśnień kasjera izby skarbowej, obliczenia pensji opierały się na tem, że dodatek kwietniowy, wynoszący 33 procent, został anulowany, a dodano majowy w wysokości 10 procent.

Tego rodzaju postępowanie sprowadza rozgoryczenie i zdenerwowanie wśród emerytów.

Najbardziej jednak obniżenie pensji dotknęło weteranów, których uposażenie jest i tak bardzo niewielkie.

Należy przypuszczać, że zaszło tu jakieś nieporozumienie w interpretacyi ustawy.

Znów sprytny oszust na bruku warszawskim.

Urządził sobie biuro fikcyjne i angażował pracowników pobierając od nich kaucje

Warszawa, 3 czerwca.

Na bruku warszawskim pojawił się niedawno znów pewien sprytny oszust, którego ofiarą padło kilkanaście łatwowiernych osób.

Mianowicie niejaki Zygmunt Gibasiewicz otworzył „biuro" przy ul. Pięknej 21 i zaczął angażować pracowników, pobierając od zgłaszających się kaucje, z których najniższa wynosiła miljon marek.

Ile kaucji zdołał pobrać i od ilu osób poszukujących pracy, niewiadomo. Dopiero na skutek zażalenia jednego z pokrzywdzonych zajęły się władze policyjne Gibasiewiczem, jak również jego biurem i tu wyszło na jaw, że biuro Gibasiewicza oraz angażowanie przezeń pracowników było fikcją, obliczoną na wyzysk łatwowiernych.

Pomysłowy Gibasiewicz widząc, że go zdemaskowano, w ciągu kilku dni ukrywał się, lecz szczęście nie długo mu sprzyjało, gdyż onegdaj wpadł w ręce funkcjonarjuszów urzędu śledczego i po przesłuchaniu został osadzony w więzieniu.

Zjazd byłych członków Czytelni Akademickiej we Lwowie

zostaje zwołany na dzień 1 lipca do Lwowa. Celem Zjazdu jest wzmocnienie i odnowienie zadzierżgniętych z dawną organizacją węzłów w latach niewoli, a nabierających nowego znaczenia po odzyskaniu niepodległości.

Celem ułatwienia organizacji Zjazdu oraz ułożenia księgi pamiątkowej uprasza komitet zjazdowy wszystkich b. członków C. A. o odwrotne nadesłanie pod adresem Czytelni Akademickiej Lwów, Łozińskiego 7. następujących danych:

1) Imię i nazwisko. 2) Obecne stanowisko i adres. 3) W jakich latach był członkiem Czytelni Akad. i w jakim charakterze w niej pracował. 4) Czy weźmie udział w Zjeździe.

Nowe udogodnienia w komunikacji międzynarodowej.

Ministerjum kolei żelaznych projektuje uruchomienie nowych pociągów pośpiesznych na linji Lwów—Kraków—Wrocław dla bezpośredniego połączenia z jednej strony z Rumunją, a z drugiej strony z Berlinem. Pociągi te mają być w Berlinie uzgodniono z pociągami pośpiesznymi Berlin—Hock von Holland dla dalszego połączenia statkiem z Londynem.

Napad na strażnicę policji na G. Śląsku.

W budynku szkoły ewangelickiej w Krzyżowicach w pow. pszczyńskim znajduje się strażnica policji wojewódzkiej. Urzędnicy policyjni są oddawna solą w oku różnych żywiołów z tej prostej przyczyny, że dbają o porządek i nie dopuszczają do „samowładztwa" tychże żywiołów. Pogróżki pod adresem policji były na porządku dziennym.

W ubiegłym tygodniu w nocy z poniedziałku na wtorek, z okazji pewnej uroczystości weselnej, postanowiono „rozprawić" się z urzędnikami. Komendant strażnicy dowiedziawszy się o planowanym napadzie, postarał się o posiłki. Istotnie, w nocy podeszło pod szkołę około 100 ludzi, którzy zamierzali przypuścić szturm na budynek szkolny i urzędników rozbroić. Napad został przez policję odparty, a niejeden z napastników otrzymał „pamiątkę" na całe życie.

MICHAŁ SIEDLECKI.

SKARBY WÓD.

Z dawnej stolicy Cejlonu, cudnego miasteczka Kandy, położonego wśród lasu, w parku zamienionego, a będącego tem miejscem, gdzie się przechowują największe świętości buddyjskie — dostać się do Mariszszukkaddi nie łatwo. Trzeba albo powracać do Colombo i jechać statkiem, albo skierować się ku nadmorskiej drodze idącej przez przepalone słońcem i nieciekawe równiny, albo też podążyć do serca dawnego Cejlonu do świętego miasta Anuradhapura, z którego, razem z barwnym tłumem wędrowców, przez dżungle i bezdroża trzeba przedostać się nad zatokę Mannar. Ostatnia droga jest najpiękniejsza i najciekawsza.

Niewielki i dość lekki, dwukołowy wózek lub czterokołowy powozik, zaprzężony w zgrabne, rasowe zebu o białej sierści, idące drobnym ale wcale niezłym truchcikiem, to najlepszy środek lokomocji. Trzeba zabrać trochę zapasów i przygotować się na parodniową podróż, zwłaszcza, jeśli się ma zwiedzać po drodze piękne klasztory i ruiny; można wprawdzie do Anuradhapura dojechać wygodnie automobilem lub koleją, bo szosa wyborna i pociągi doskonale idące, ale pozna się przez to mniej, a nie można zbliżyć się do tego świata Indji, który teraz żywiej tętni, przejęty nowiną o połowie.

Przed wschodem słońca opuszczamy Kandy; droga pnie się pod górę i przechodzi przez bujne zarośla ogrodów, i przez las opłątany gęstwą pnączy; mijamy niskie chatki Syngalezów, przed któremi już rozpoczyna się zwykły, codzienny ruch. Stoją poważni, brodaci mężczyźni i kobiety o smagłych twarzach, oczach głębokich, ogromnych i tęsknych a tchnących całym żarem słonecznych świtów. Koło nich przewijają się cudownie zbudowane, zupełnie nagie dzieciętа, mające jako jedyny strój łańcuszek srebrny, opasujący zgrabne biodra i zawieszoną na nim blaszkę, we wzór wyciętą. Za wsią, na drodze przechodzącej przez bujne ogrody pełne bananów, palm, drzew chlebowych i melonowych, przesuwa się powoli korowód ogromnych wozów dwukołowych, ciągnionych przez zebu lub czarne bawoły z płaskimi rogami. Wozy pełne ludzi i towaru; koło nich spokojnie kroczą gromadki Syngalezów, Tamylów albo Arabów; przy grubym dyszlu, między zwierzętami pociągowemi drepcze woźnica, ciągle wykrzykujący, półnagi, chudy i brunatny.

Z dala na drodze, zapełnionej ludźmi pojawia się wysoki, siwy i brodaty mężczyzna, w białym turbanie, i białej przepasce koło bioder. Idzie, a raczej biegnie drobnym kłusem, trzymając w jednej ręce świeżo zgaszone łuczywo, a drugą podtrzymując małą paczkę umieszczoną na głowie. Z dala słychać jego krzyk: „Royal Mail" (poczta królewska) i na ten głos wozy zjeżdżają na bok, tłum rozsuwa się i przepuszcza go z szacunkiem; to listonosz miejscowy.

Słońce wznosi się i zaczyna palić coraz bardziej; droga dosięga przełęczy pagórków i zaczyna zniżać się ku równinie Cejlonu Kraj falisty, tu i ówdzie posiany pagórkami, gdzieniegdzie na nim olbrzymie skały spękane w długie szpary lub urwiska, a na horyzoncie jedna, nieprzerwana linja dżungli, przerznięta drogą przez środek. Z boku drogi widzę jak wysuwa się ogromny, długi, a jak biczysko cienki wąż; lśni w słońcu zielono i pełznie leniwymi skrętami przez gorącą szosę; to nadrzewny rabuś, „Dryophis", uważany za bardzo jadowitego, choć w rzeczywistości niebezpieczny tylko dla maleńkich zwierząt, lecz nie dla człowieka. W chwilę potem pada na niego tysiące uderzeń drągami i miażdżą go koła wozów.

Przesuwa się gorący świat Cejlonu koło nas; zatrzymujemy się w rządowych hotelikach (resthouse), zwiedzamy świątynię kutą w skałach w Dambulla, gdzie między barwnymi freskami śpi ogromny posąg śpiącego Buddy; tu i ówdzie przesuwa się koło nas zaszyta w dżungli lub lśniąca na skałach „Daboga", dzwonowaty budynek mieszczący świętości buddyjskie, pozostające pod strażą kapłanów, żółto odzianych. Zbaczamy nieco, by obejrzeć ślady dawnych zamków i pałaców w „Sigirya", umieszczonych niegdyś na olbrzymiej skale, stojącej wśród lasu, jakby sfinks potwornych rozmiarów. Przechodzimy tam przez dziwaczne galerje kryte freskami, widzimy ślady potęgi Syngalezów i mówimy cicho, aby nie zadrażnić największych panów tych miejsc: szerszeni mających tu olbrzymie gniazda, na niedostępnych urwiskach. Nocami dochodzi nas czasem ostry krzyk dzikich słoni, panujących tu w dżungli niepodzielnie. Towarzyszący nam Syngalezi opowiadają o tem, jak to słonie rozszalałe napadają na wozy na drodze, jak jeden, ogromny samotnik całą wieś zburzyć potrafił...

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATR „BAGATELA".

Miłość czuwa.

Komedja w 4 aktach R. de Flersa i G. Caillavet'a.
Reżyser: A. Węgierko.

Znamy tę komedję — ze sceny teatru miejskiego, na której grano ją przed laty. Nie dziw, że jak na czasy dzisiejsze, trąci ona już dobrze myszką. Odczuwa się to nie tylko w typach, ale i w ogólnej tezie sztuki, że najlepszą gwarancją cnoty kobiety nie jest ani religja, ani wychowanie — ale tylko miłość. Zapewne, że miłość jak wszelki daltonizm, robi człowieka nieczułym na wszystko, co go otacza, z wyjątkiem przedmiotu ukochania. Ale wiadomo, że miłość można wybić miłością, oraz że to jest choroba przejściowa, nie wypełniająca całego życia.

Lecz autorom wesołej francuskiej farsy potrzebna była taka teza, aby przedstawić losy młodej mężateczki, strzelającej przeróżne głupstwa, jednak nieszkodliwe, gdyż nad nią czuwa — Miłość. Żywem wcieleniem tej miłości była p. Malicka, która przejawiła tyle wdzięku przeistaczającej się z gąsienicy samiczki, ujmowała takiem bogactwem naturalności, świeżości, poezji, że można było przysiąc, że to nie jest udane, naśladowane, ale prawdziwe i szczere Partnerem p. Malickiej w roli jej męża był p. Kwiatkowski. I on dał się porwać czarowi swej przeczulej żonki i gniewliwego, złego kochanka, jakim się dotąd stale na scenie objawiał, przemienił się w wesołego, lekkiego i ujmującego. P. Kwiatkowski uczynił znów w swej sztuce kochania — mały krok naprzód.

Nieszczęśliwym filozofem, któremu z powodu wrodzonej impotencji psychicznej ukochana kobieta pod nosem przelatuje jak pociąg pospieszny przebiega koło naczelnika stacji — był p. Węgierko. P. Węgierko ma rys, pęd, zakrój nie przeciętnego aktora i dlatego musi być mierzony miarą inną, wyższą. Niestety — kreacja profesora — niedołęgi życiowego — wydawała mi się tym razem nieprzemyślaną i nieopracowaną należycie. Nie było w tem nic nowego.

W zespole występowały panie: Kolmanówna, Sznage-Andruszewska, Trojanowska i inne, dopełniając tła. Kapitalnym proboszczem był p. Kliszewski. Ludwik Skoczylas.

KRONIKA.

Z NIEDZIELI. Wczorajszy dzień upłynął pogodnie dosyć, jak na zadeszczoną dekadę czerwca. To też mieszkańcy naszego miasta wybrali się licznie na festyny, kiermasze, wycieczki, zbieranie kwiatów i t. d. i wszędzie w Krakowie i koło Krakowa rozbrzmiewały wesołe śpiewy, wspaniałe serenady sentymentalnych trubadurów z mandolinami, gitarami i... harmonjami. Pod wieczór jednakże nieznośny deszcz począł ludzi zapędzać do domu, nie pozwalając im upajać się czarem czerwcowej nocy nadchodzącej.

„CYD" NA WAWELU. W ubiegłym tygodniu odbyło się w prezydjum miasta posiedzenie komitetu organizacyjnego, mającego na celu zainicjowanie i wprowadzenie w życie dorocznych festiwalów teatralnych w Krakowie. Przedmiotem obrad był opracowany już oddawna projekt wystawienia „Cyda" Corneille'a na dziedzińcu arkadowym na Wawelu, z którego to przedstawienia pragnie komitet uczynić uroczystość i prawdziwe święto teatralne.

ZAGROŻONE DZIEŁO SZTUKI. Z kół dobrze poinformowanych dochodzi nas ostrzeżenie, iż wspaniała kurtyna pędzla Henryka Siemiradzkiego, stanowiąca własność krakowskiego miejskiego teatru im. Słowackiego ulega stopniowemu zniszczeniu, wobec dającej się zaobserwować i widzom jakiejś wadliwości maszynerji, powodującej przy spuszczaniu kurtyny fałdowanie się płótna u dołu. Kurtyna, przy bliższem jej oglądaniu, wygląda jak sito, a choć jest podklejana miejscami z tyłu, nie jest to w stanie zabezpieczyć jej trwałości i uspokoić obaw wielbicieli talentu mistrza Siemiradzkiego o dalsze losy tego cennego dzieła artysty tej miary. Tumany kurzu, unoszące się ze sceny przy ustawianiu i przenoszeniu dekoracyj, a przedostające się i osiadające pokładami na malowidle, nie mogą też wpływać dodatnio na jego stan. Zastąpienie oryginału kopją kurtyny byłoby niewątpliwie zbyt kosztownem w dzisiejszych czasach. Przeniesienie zaś kurtyny do zbiorów muzealnych byłoby zaś pozbawieniem teatru przepięknej jego ozdoby. W każdym jednak razie znawcy i konserwatorowie dzieł sztuki zechcą się zapewnie zająć zbadaniem istotnego stanu rzeczy i przedsięwziąć odpowiednie środki, zmierzające do zabezpieczenia tak cennego dzieła wielkiego i ofiarnego malarza polskiego.

DOKTORAT HONOROWY R. DMOWSKIEGO. Na dzisiejszą uroczystość nadania doktoratu honorowego Romanowi Dmowskiemu przez uniwersytet poznański, wyjechali do Poznania jako reprezentanci Związku Ludowo-Narodowego z Krakowa prezes Sikora, oraz wiceprezesi dr. Łobaczewski i dr. Rowiński.

Wiele osób prywatnych z Krakowa, stowarzyszeń, młodzież akademicka, także i wydawnictwo pisma naszego wysłało z tej okazji depeszę gratulacyjne p. Dmowskiemu.

NOWINKI Z POD „TELEGRAFU" z ubiegłego dnia są bardzo skąpe, co każe przypuszczać, że nieprzyjaciele mienia naszego gotują się do ofenzywy na czas letni, kiedy krakowianie wyjadą na letniska.

HANDEL KWIATAMI.

Za przykładem swobodnego handlu w niedziele i święta wyrobami tytoniowemi, gazetami i czasopismami, napojami chłodzącemi i owocami spodziewane jest także pozwolenie na handel żywemi kwiatami. Wprawdzie przekupki uliczne już z tego korzystają, natomiast w sklepach z kwiatami żywemi towar przez święto w dużej ilości więdnie i kupcy-ogrodnicy ponoszą straty, zwłaszcza, że największy pokup na kwiaty bywa tylko przy święcie poza wyjątkowemi dniami obchodu popularnych imion kalendarzowych.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA

Olsza—Jutrzenka 5:2 (1:2)

W sobotę rozegrała na swoim boisku Jutrzenka towarzyskie zawody z drugoklasową Olszą i poniosła wysokocyfrową porażkę. Obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi graczami. Pierwszą bramkę uzyskuje Olsza, lecz Jutrzenka rewanżuje się w niedługim czasie, a nawet zyskuje zwycięskiego gola do pauzy. Po pauzie gra otwarta, w przeciwieństwie do czasu przed pauzą, gdzie Olsza więcej była przy piłce. Dopiero 20 ostatnich minut przynoszą z ładnych wypadów Ptaka 4 w krótkim czasie strzelone bramki. Jutrzenka w 5 ostatnich minutach stara się zmniejszyć swą klęskę, lecz wszelkie jej wysiłki rozbijają się o dobrą obronę i bramkarza Olszy. — Sędzia p. Rząsa b. słaby.

Lwów—Kraków 0:0.

Oczekiwane z wielkiem napięciem zawody międzymiastowe Lwów—Kraków o puhar profesora Żeleńskiego przynoszą nierozegraną. Zawody powyższe stanowić miały niejako wykazanie lepszej klasy u jednego z tych dwu miast, albowiem prasa lwowska przypisywała klęskę naszą z Jugosławją rozdzieleniu trójki środkowej napadu Pogoni, zaś prasa krakowska podkreślała słabą formę dwu wstawionych do reprezentacji Polski napastników Lwowa. Tymczasem mimo obustronych pewności zwycięstwa zawody kończą się wynikiem remisowym. Obie drużyny stanowiły jednolite zespoły, a nawet można powiedzieć, iż drużyna lwowska pod pewnymi względami przewyższała Kraków.

I tak atak Krakowa na prawej stronie dobry, na lewej szwankował przeważnie Krumholz, na łączniku do pauzy b. słaby, po przerwie grał na skrzydle bez poprawy. Sperling do przerwy bardzo skutecznie obstawiany przez Schneidra, po zmianie stanowisk z Krumholzem zupełnie słaby. Kałuża gorszy niż na meczu Jugosławja—Polska. Pomoc dobra, t. zw. skrzydła Synowiec i Majcherczyk, pierwszy przy końcu zawodów trochę przypuchł. Cikowski znowu marny. Obrona, jak zwykle, doskonała, bramkarz pewny. W drużynie lwowskiej atak kombinował nieźle, tylko brak strzelców. Trójka środkowa lepsza w każdym razie jak w reprezentacji polskiej, jednak nic szczególnego, to samo możnaby powiedzieć i o krakowskiej. Pomoc, oprócz doskonałego Schneidra, przeciętna, obrona dobra, bramkarz doskonały, bronił ze szczęściem i odwagą. Gra prowadzona z obu stron z wielką ambicją i poświęceniem, obfitowała w wiele ciekawych momentów. Strzeloną przed pauzą w zamieszaniu bramkę przez Krumholza głową sędzia nie uznał, z powodu rzekomego spalonego. O bezwzględnej przewadze którejś ze stron nie można powiedzieć. Kraków częściej atakuje, jednak nie umie wyrobić sobie dogodnej pozycji do strzału. Tempo do pauzy silniejsze, po przerwie słabnie. Kilka ładnych i dogodnych momentów psuje lub przestrzeliwuje z jednej strony Krumholz lub Kałuża, a z tamtej Batsch lub Kuchar.

Wobec nierozegranej, rozgrywki o puchar toczyć się będą nadal, t. zn. czekają oba miasta znowu trzy mecze. Obecnie Kraków po dwukrotnem zwycięstwie mógł zdobyć puhar. Sędzia p. Obrubański. Publiczności około ośmiu tysięcy, w tem licznie reprezentowany Lwów.
— be.—

Warszawa. (PAT).

Wczorajsze zawody piłki nożnej o mistrzowstwo okręgu warszawskiego między warszawską Polonią a Warszawianką zakończyły się wynikiem remisowym 3:3.

Lwów. (PAT).

Zawody piłki nożnej o mistrzowstwo klasy A. między Polonią (Przemyśl) a Lechją (Lwów) zakończyły się wynikiem 3:3 (3:2).

Zawody piłki nożnej o mistrzowstwo klasy B. między Biali a A. Z. S. dały wynik 1:1 (1:1).

Zawody w piłkę nożną między R. K. S. a Hasmonea II zakończyły się wynikiem 2:1 (1:0). Sparta—D. K. S. 4:0 (2:0).

SEKCJA KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE

wznawiając swą działalność w bieżącym roku zaprasza wszystkich miłośników turystyki i krajoznawstwa, słuchaczy i absolwentów wyższych uczelni krakowskich do licznego przybycia na Walne Zgromadzenie konstytujące, które odbędzie się dnia 8 czerwca (piątek b. r. w budynku A. Z. S. Zwierzyniecka 48 o godz. 7 wieczorem.

PIŁSUDSKI NA NALEWKACH.

Raz Piłsudski z naczelnikiem swojej kancelarji gabinetowej Carem wyszli na przechadzkę na miasto i zabłąkali się aż na Nalewki, gdzie Piłsudskiego uwagę zwrócił tłum hałasujących żydów.

— Co to za zbiegowisko? — pyta Piłsudski Cara

— To lichwiarze pożyczający pieniądze.

— Ciekawy jestem — mówi Piłsudski — czyby oni mnie co pożyczyli. Ano chodźmy, spytam ich.

Na widok naczelnika żydzi rozstąpili się z uszanowaniem.

— Wy pożyczacie pieniądze?
— Tak, jaśnie panie generale.
— Wojskowym także?
— To zależy...
— Pożyczylibyście gen. Iwaszkiewiczowi?
— Przenigdy!
— A Żeligowskiemu?
— Także nie!
— A mnie?
— Panu tak.. ile pan tylko chce.

Ucieszyła Piłsudskiego ta odpowiedź, ale pyta dalej, dlaczego jemu są gotowi pożyczyć, a tamtym nie.

Na to się zrywa stary, siwy żyd i tak sprawę eksplikuje:

— Widzi pan generał, Iwaszkiewicz wziął Lwów i nie oddał. Żeligowski wziął Wilno i także nie oddał. A pan wziął Kijów i zaraz go pan oddał Więc pan jest porządny człowiek i my mamy do pana zaufanie.

„Szczutek".

P. T. Prenumeratorów

prosimy o natychmiastowe uiszczenie przedpłaty za miesiąc czerwiec w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Niech żyją cesarze niemieccy Hohenzollernowie!

Niemiecki szantaż polityczny i ekonomiczny. — Europa jest okłamywana a Polska rabowana.

I.

Gwałtowny, niczem realnem nieusprawiedliwiony spadek marki polskiej, **w chwili kiedy rząd umniejszył druk marek, kiedy bilans handlowy polepszył się tak dalece, że wywóz z Polski przewyższa znacznie przywóz, kiedy nowe zbiory zapowiadają się doskonale, w kraju panuje ład i porządek — jest wywołany** akcją niemiecką.

Szantaż polityczno-ekonomiczny jakiego dokonują Niemcy od pięciu lat **rujnuje Europę a** Polskę zaczyna prowadzić nad brzeg przepaści. Jak ów szantaż wygląda przedstawimy sprawę dokładnie.

Przedewszystkiem szantaż **polityczny.**

Niemcy przedstawiają światu całemu, że zmieniły swoje przekonania, że stały się demokratyczne, że nie myślą więcej o podboju Europy. Tymczasem cały łańcuch wydarzeń **w ciągu** czterech lat, od podpisania przez Niemcy traktatu wersalskiego, wskazuje w sposób jaknajoczywistszy, iż **w umysłowości niemieckiej i w dążeniach Niemiec nic się nie zmieniło od przemalowania firmy cesarskiej na republikańską.** Pod powłoką republikańską żyje w szerokich kołach ludności **niezmieniony duch cesarstwa i krzewi się i wzmacnia z każdym miesiącem** idea zerwania **w stosownym momencie maski demokratycznej i republikańskiej, restauracji Hohenzollernów i podjęcia wojny odwetowej. Przygotowania w tym kierunku prowadzone są bez przerwy, w tempie coraz to silniej rosnącem.**

Ostatnie dni przyniosły w tej sprawie cały **szereg** nowych, wprost rewelacyjnych objawów.

W pierwszych dniach maja odbyły się na wielką skalę zorganizowane manifestacje monarchistyczne i hohenzollernowskie z udziałem Reichswehry, która jest rzekomo armją republikańską, marszałka polnego Hindenburga i członka rodziny cesarskiej, ks. Eitela Fryderyka. Manifestacje odbyły się w koszarach Reichswehry, nietylko za zezwoleniem rządu Reszy, ale nawet... w obecności ministra obrony krajowej Rzeszy, p. Gesslera. Wzięła w nich udział także młodzież szkolna i liczna publiczność.

W opisie takiej manifestacji monarchistycznej w Lichterfeld w dn. 4 maja czytamy w socjalistycznym dzienniku „Vorwärts" o następujących scenach, towarzyszących przyjazdowi wybitnych uczestników demonstracji do koszar Reichswehry.

> **„Przed portal zajeżdża samochód. Nieopisany tumult. Samochód witają okrzyki: „hurra!" Gdy wysiadł z niego ks. Eitel Fryderyk w paradnym mundurze jeneralskim (cesarskim) urządzono manifestację monarchistyczną. Rozległy się okrzyki: „Niech żyją Hohenzollernowie!" „Niech żyje stary duch pruski!"**
>
> **Oficer Reichswehry ubrany w mundur polowy i hełm stalowy, pozdrawia księcia stojąc w podstawie wojskowej! Honorowa kompanja „Reichswehry" oddaje honory wojskowe.**
>
> **W kilka minut zajeżdża znów auto, wioząc Hindenburga... Znów te same demonstracje hołdownicze, przy asyście wojskowej. Dzieci biegną z kwiatami".**

Podczas podobnej manifestacji monarchistycznej w dniu 6 maja w Doeberitz obok ks. Eitla Fryderyka i Hindenburga był obecny także minister Reichswehry. Wygłosił mowę, w której — według doniesienia „Frankfurter Zeitung" (Nr. 336, z dnia 8 b. m.) — oświadczył dosłownie:

> **„Z radością i dumą wyznajemy wszyscy starzy i młodzi, iż w tej godzinie pamiętamy, pełni wierności, miłości i czci o jego cesarskiej mości, naszym najmiłościwszym cesarzu, królu i panu, o naszym najdostojniejszym wodzu, w nadludzkich prawie zasagach o cześć i trwałość naszej ojczyzny, oraz, że pełni jesteśmy jaknajszczerszych życzeń dla jego królewskiej wysokości kronprinza, który dziś właśnie obchodzi dzień swych urodzin..."**

Jakie plany żywią Niemcy, podał oficjalnie Hindenburg w wywiadzie udzielonym amerykańskiemu dziennikowi News Service. Został on powtórzony w berlińskim dzienniku **Lokalanzeiger** (z dnia 15 maja).

Hindenburg stwierdził mianowicie, że jest zwolennikiem rewanżu, do niego dąży i jego największem pragnieniem jest... **osobiście prowadzić armję niemiecką przeciw Francji!**

> **„Nadejdzie dla nas czas odwetu!"** — oświadczył Hindenburg dosłownie w tym wywiadzie, aprobowanym przezeń osobiście w rękopisie — **„chociażby na to przyszło czekać nawet sto lat, gdyż historja powtarza się. A czego ją ponad wszystko na świecie pragnę, to jest jedno tylko, abym jeszcze mógł chwycić za broń przeciw Francji!"**

Wywiad zakończył Hindenburg proroctwem o bliskich przyszłych wojnach, które uważa z nieuniknione.

Wywiad Hindenburga, jak i cytowane jego przemówienie na manifestacji w Doeberitz, wskazują, jakie idee są zaszczepione w szeregach Reichswehry **— i to za zgodą rządu! —** oraz jak śmieszny musi być w swej naiwności sąd, jakoby nowy republikański „regime" w Rzeszy, oparty o taką podstawę, mógł uchodzić za niewzruszony.

Wobec tych nastrojów jasnem jest dlaczego Niemcy **zwlekają z wypłatą odszkodowań wojennych,** dopuszczając nawet do zajęcia Zagłębia Ruhry. Wyobrażali sobie początkowo że na tle okupacji wybuchnie zatarg między **Francją, Anglją i Włochami** w następstwie czego koalicja rozpadnie się tak, że Niemcy będą mogły wygrywać jedne mocarstwa koalicji przeciw drugim. Równocześnie dla postraszenia koalicji nawiązały Niemcy szereg sojuszów: z **Rosją, Litwą, Łotwą.** Kiedy rachuby zawiodły, zaczęły Niemcy robić u siebie w kraju gniew ludu i rewolucje. Wszystkie te manewry zawiodły jednak Niemcy. Wobec czego postanowiły one iść **na szantaż ekonomiczny.**

I tu zaczyna się nasza klęska walutowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Japonja w przededniu rewolucji"

Tak twierdzi Kamieniew. — Bolszewizm i tu rozciągnął swoje sieci. — Parjasi japońscy. — Olbrzymi spisek antypaństwowy.

Sowiety wszędzie szukają sprzymierzeńców, wszędzie agitują, obiecując tu i tam wybuch wielkiej rewolucji. Niedawno Kamieniew zapewniał **współpracownika** „Manchester Guardian", że

Japonja stoi w przededniu wielkich rewolucyjnych zdarzeń.

Nadzieje bolszewików wyprzedzają tu wypadki i nie ziszczą się rychło. Ale niezaprzeczenie w społecznem życiu Japonji odbywają się przewroty, zasługujące na uwagę. W „Berliner Tgb." pisze o tych przejawach p. Otto Corbach:

Współczesna Japonja, zeuropeizowawszy się zewnętrznie zupełnie, **idzeń i jaźń narodową pozostawiła w gruncie rzeczy bez zmiany.** Kasta parjasów japońskich „Eta" najbardziej to odczuwa. Według prof. Manu bu Sano Eta są to **potomkowie pierwotnych tubylców, zwyciężonych i wziętych do niewoli przez Japończyków.** Traktowano ich jak niewolników i najniższe musieli pełnić usługi. Eta, nazwa ogólna, pochodzi rzekomo od słowa „Etori", nazwy cechu rzeźniczego, najbardziej pogardzanego w Japonji. Pomimo okrutnych prześladowań w ciągu stuleci, kasta ta liczy dziś około 3 miljonów. Wprawdzie w roku 1871 edykt mikada przyznał im równouprawnienie, ale „emancypacya" ta pozostała na papierze.

Stanowisko ich jest podobne do stanowiska myrzynów

w Stanach zjednoczonych Ameryki i tak samo wojna była dla nich **doskonałą sposobnością poprawienia materjalnego bytu. Dostali się do** różnych zawodów, **przedsiębiorcy** w pogoni zysków byli mniej wybredni i płacili wysoką płacę. Wzmocniwszy się materjalnie, zorganizowali się społecznie, a stowarzyszenie ich „Suiheisza" odbyło w marcu tego roku walne zgromadzenie w Kioto. Na zebraniu tem, na **które zjechało się 23.400 osób ze wszystkich stron Japonji, przyszło do**

niesłychanych tam wykroczeń.

Pobito i pokopano czterech policjantów, a gdy u wejścia inny policjant zrobił o Eta wzgardliwą uwagę, **o mało,** jak pisze „Osaka Mainici", **nie przypłacił tego życiem.** To tak przeraziło resztę policji, że na żądanie zebranych opuściła gremjalnie salę, pozostawiając tylko dopuszczonych przez tłum komisarzy. **Sztandar Ety wyobraża w czerwonem polu**

czerwoną koronę na białem tle, symbol męczeństwa.

Wrzenie wśród kasty Eta nie jest jedynym wyrazem niezadowolenia w Japonji. Pomimo wielkiego dobrobytu, który na Japonję sprowadziła wojna, **niezadowolenie jest ogólne.** Bezrobocie wzrasta, **robocizna w swoich skokach nie może nadążyć skokom cen,** a kultura i godność niknie wobec pasorzytów społeczeństwa, paskarzy i nouveaux riches. Jakiem jest usposobienie mas, tego dowiodło **zamordowanie miljonera Jasudy,** któremu nic zarzucić nie można było jak to, że ze swego ogromnego majątku nie udzielał nic nikomu, i **nieudały zamach na „króla miedzi" Sumutimo.**

Rząd japoński nie jest ślepy na grożące niebezpieczeństwo. Często w zatargach między chlebodawcami i robotnikami ujmuje się za tymi ostatnimi, odprawa, jaką dostają wydalani robotnicy, wystarcza im często na rozpoczęcie nowej egzystencji. A koła bogaczy wzorem amerykańskim starają się **sutemi ofiarami na cele społeczne i dobroczynne ułagodzić zazdrość i nienawiść tłumów.** Tak spadkobiercy zamordowanego Jasudy wyznaczyli, zdaje się, sami, ogromne legaty na cele społeczne, „król miedzi" Sumutimo podarował cenne granta miastu Osaka, a za jego przykładem wielu miljonerów tamtejszych przeznaczyło wielkie kwoty na cele publiczne. Pomimo to choroby, na jakie zapadły obecnie prawie wszystkie państwa europejskie, w Japonji mogą wywołać, jeżeli nie przewroty, to bodaj silne wstrząśnienia.

I tak w ostatnich dniach władze japońskie wpadły **na trop**

olbrzymiej organizacji komunistycznej,

knującej spisek przeciwko państwu. **Aresztowano też dotychczas 120 osób z różnych sfer.** Organizacja szeroko rozgałęziona była po kraju, a rozporządzając **miljonowemi środkami finansowemi,** z każdym dniem rozszerzała swe wpływy w środowiskach robotniczych, młodzieży uczelni wyższych, a nawet **w wojsku i** w marynarce królewskiej.

O udział w spisku jest podejrzany **jeden z wybitnych dygnitarzy dworskich,** znany w Zachodniej Europie z licznych podróży dyplomatycznych.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

17 tłumaczył **W. N.**

Jeden z sędziów, uchodzący za dobrego psychologa dowodził, że Van Baerle jest rzeczywiście nader niebezpiecznym, gdyż pragnąc pomścić śmierć braci de Wittów, ukrywa swe zamiary pod maską lodowatej obojętności.

Drugi zwrócił uwagę swych kolegów na to, że zamiłowanie więźnia w hodowli tulipanów ma ścisły związek z zamiłowaniem w konszachtach politycznych; jako dowód przytaczał imiona Tarkwiniusza Starego, hodującego makówki w Galji i wielkiego Kondeusza, który pielęgnował gwoździki w zamku Wimeńskim. Pierwszy wówczas zamyślał powrócić do Rzymu, drugi zaś planował ucieczkę z więzienia.

Rozumowanie swe sędzia-historyk zakończył temi słowy.

— Korneljusz Van Baerle twierdzi, że miłuje tylko tulipany — jest to kłamstwo, gdyż znalezione u niego papiery dowodzą niezbicie, że oprócz miłości dla kwiatów, miał on zamiłowanie do knowań politycznych. Podobny jest on zatem do Tarkwiniusza i Kondeusza, najniespokojniejszych ludzi w świecie i dlatego postąpić z nim należy bardzo surowo.

Wynikiem tych rozumowań było przejęcie się kolegów sędziego-historyka myślą, że J. K. Mość Statuder Holandji będzie bardzo obowiązany sądownictwu Hagi, jeśli to wytępi zarodki buntu prezciw jego władzy, ułatwiając tem samem Statuderowi środki spokojnego i pomyślnego rządzenia.

Ta ostatnia racja przewyższyła wszystkie inne i dla stanowczego wytępienia zarodków buntu skazano Van Baerle'a na karę śmierci, jako człowieka, który występuje pod maską lubownika kwiatów, należał w rzeczywistości do nieprzyaciół ludu, znosząc się na wzór braci de Witt, z nienawistną Francją.

W wyroku zadecydowano rodzaj śmierci: miała ona nastąpić przez ucięcie głowy toporem na głównym placu przed Buitenhof.

Posiedzenie sądu trwało zaledwo pół godziny; czas ten przepędził więzień w celi w nieświadomości swego losu.

Po zapadnięciu wyroku pisarz sądowy przybył doń, aby mu go odczytać.

Dozorca leżał w łóżku z powodu złamania ręki; zastępował go zatem sługa więzienny, który zaprowadził pisarza do celi Korneljusza i gdy weszli do niej, Róża, korzystając z niedomknięcia drzwi, stanęła w progu celi, zakrywając usta chustką dla przytłumienia westchnień i płaczu.

Korneljusz wysłuchał wyroku bardziej ze zdziwieniem, niż ze smutkiem.

Pisarz zapytał go, czy nie ma co do nadmienienia.

— Nic zupełnie, mój panie — odrzekł więzień — oprócz słów zadziwienia, gdyż nigdy nie przypuszczałem, że zakończę życie podobną śmiercią.

Pisarz, jak to jest przyjęte w podobnych wypadkach, skłonił się więźniowi z wyszukaną uprzejmością i skierował się ku drzwiom.

— Przepraszam pana jeszcze — zapytał Korneljusz — zapomniałem zapytać pana o rzecz najgłówniejszą... kiedy ma nastąpić wykonanie wyroku?

— Dzisiaj — odrzekł pisarz, zmieszany zimną krwią skazanego.

Ciche westchnienie dało się słyszeć za drzwiami.

— O której godzinie? — pytał dalej Van Baerle.

— W południe.

— Do kata! — zaśmiał się Korneljusz — słyszałem przed pół godziną mniejwięcej, jak zegary miejskie biły dziesiątą. Nie mam więc wiele czasu do stracenia.

— Dla pojednania się z Bogiem wystarczy w zupełności — rzekł pisarz, skłoniwszy się powtórnie — możesz pan wezwać kapłana.

To powiedziawszy wyszedł; sługa więzienny zabierał się już do zamknięcia drzwi, gdy biała i drżąca rączka przeszkodziła mu w tem.

Korneljusz dosłyszał szeptanie poza drzwiami, poczem sługa oddał córce dozorcy pęk kluczy i zszedłszy niżej parę schodów, usiadł na jednym z nich.

Róża ze łzami w oczach wślizgnęła się do celi; stanęła obok drzwi, szepcząc:

— Oh! panie! panie!

— Moje dziecię — zapytał wzruszonym głosem Korneljusz — czegóż żądasz odemnie?

Róża błagalnie wyciągnęła ku niemu ręce.

— Przychodzę błagać pana o łaskę.

Korneljusz pochylił się ku niej.

— Nie płacz, proszę cię Różo — rzekł łagodnie — twoje łzy więcej mnie wzruszają, niż myśl o mej bliskiej śmierci. Nie powinnaś płakać, gdyż jestem niewinny i radbym umierać spokojnie. Czegoż żądasz, mów?

Dziewczę z płaczem opuściło się przed nim na kolana.

— Panie... przebacz memu ojcu — wyjąkała wśród łkań.

— Twemu ojcu? — zdziwił się więzień.

— Tak... był on dla pana opryskliwym... lecz podobnie postępuje on ze wszystkimi...

— On już został ukarany, Różo — mówił z uśmiechem Korneljusz — podnosząc ją — wypadek, któremu uległ, pomścił mnie, rzec można. Co się mnie dotyczy — przebaczyłem mu.

— Dziękuję ci panie — szepnęła cicho Róża. — Teraz powiedz, czy ja z mej strony mogę coś uczynić dla ciebie.

Korneljusz uśmiechnął się.

— O tak... przestań płakać... to wszystko.

— Lecz dla pana... dla pana — szepnęła Róża, wznosząc oczy ku niemu.

Korneljusz wzruszył ramionami.

— Ten, który ma tylko godzinę życia przed sobą, musiałby być chyba sybarytą, gdyby czegoś jeszcze potrzebował.

— Może wezwać duchownego! — nieśmiało szepnęło dziewczę.

Korneljusz łagodnie potrząsł przecząco głową.

— Czciłem Boga i jego dzieła przez całe swe życie, Różo. Widzi On serce moje i nie mam potrzeby wzywać pomocy duchownego. Ostatnia myśl moja odnosić się będzie do chwały Boga.

Ty możesz mi być wszakże pomocną do wykonania tej mojej ostatniej myśli.

— Mów pan... wszystko, co w mocy mej uczynię — przysięgała fryzyjka.

— Podaj mi więc swą piękną rączkę i przyrzec, że się śmiać ze mnie nie będziesz — mówił Korneljusz, ujmując rękę dziewczyny.

— Jabym się miała śmiać, ja! — wybuchnęła rozpacznie Róża — śmiać się w podobnej chwili? Oh... widać, żeś pan na mnie nie patrzał.

— Przeciwnie — pieszczotliwie mówił więzień — patrzałem na ciebie, Różo oczami ciała i wejrzeniami duszy. Nie widziałem nigdy piękniejszej kobiety od ciebie i duszy czystszej niż twoja i jeżeli dzisiaj odwracam wzrok swój od ciebie, to dlatego, że mając umrzeć za chwilę, nie chcę, ażebym musiał żałować czegoś na tej ziemi.

Róża zadrżała i silniej nieco zacisnęła palce swej dłoni wokół ręki więźnia.

Zegar powoli wybił 11-tą.

Korneljusz zbudził się z chwilowej zadumy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z CAŁEGO SWIATA.

Wielkie manewry sowieckie. — Nowocześni eskimosowie. — Olbrzymia perła. — Tramwaje dla kobiet. — Stolica czy kryminał? — 1000 zaproszeń na proces rozwodowy. — Czy arcyb. Cieplak będzie uwolniony? — Egzamin małżeńskie w Ameryce.

W sierpniu r. b. pod Moskwą mają się odbyć wielkie manewry armji czerwonej. Na manewry mają być zaproszeni przedstawiciele wszystkich zagranicznych misji dyplomatycznych, znajdujących się w Moskwie.

*

Podróżnik amerykański, Warner, który powrócił właśnie z krain podbiegunowych, oświadcza w odczycie, wygłoszonym w Vancouver o wyprawie swojej, że stwierdził szybkie modernizowanie się eskimosów.

Nie rzadko już w lepiance lub chacie śnieżnej eskimosów znaleźć można maszynę do szycia, a nawet gramofon, wypływający wśród pustyń śnieżnych najnowsze tańce i śpiewki. Zdarzyło mu się nawet widzieć eskimosa, piszącego na maszynie.

Wogóle eskimosi okazują wielkie pragnienie wiedzy i wielu z nich mówi już płynnie, czyta i pisze po angielsku.

*

Według wiadomości, otrzymanej z Sydney przez dzienniki angielskie, u wybrzeży Australji północnej, gdzie uprawiany jest na wielką skalę połów pereł, wyłowiono perłę ogromną niezwykłego kształtu.

Perła ta waży 120 gramów, cięższa jest zatem o jeden gram, niż słynna perła, zwana „Gwiazda zachodu".

Świeżo znalezioną perłę oceniają rzeczoznawcy na 12.000 funtów szterl.!

*

Ciekawą nowość zaprowadził zarząd tramwajów stolicy Japonji, Tokja. Oto przeznaczył specjalne wagony dla kobiet i drobnych dzieci, aby unikały ścisku w tramwajach, przepełnionych przez mężczyzn.

Myśl bardzo piękna, czy jednak znajdzie uznanie, to niewiadomo jeszcze, bo we wszystkich krainach świata panie wolą nie być same.

*

Jeden z berlińskich procesów rozwodowych zmienił się w tych dniach w wielką uroczystość rodzinną, obchodzącą solennie przez liczne grono przyjaciół i znajomych. Oto niejaki Bürger który wniósł skargę rozwodową przeciw swej żonie za zdradę rozesłał jak na uroczystość zaślubin zaproszenia na kartonach ze złotym brzegiem w liczbie 1000 egzemplarzy następującej treści: „Mam zaszczyt zaprosić niniejszem na moją rozprawę rozwodową, która odbędzie się dnia 5 b. m. w sądzie X., celem stwierdzenia winy mej żony". Wszyscy, którzy otrzymali to oryginalne zaproszenie, nie mogli odmówić sobie przyjemności skorzystania z niego; to też sala sądowa ku zdumieniu sędziów była wypełniona po brzegi. Adwokat oskarżonej zażądał zarządzenia tajności obrad, wobec tego zaś, że sąd przychylił się do tego żądania wszyscy zaproszeni musieli się wycofać aż do chwili, w której małżonkowie jako rozwiedzeni opuścili salę rozpraw.

*

Wśród Polonji polskiej w Moskwie pojawiły się tendencje, ażeby zebrać wielki okup na rzecz uwolnienia arcyb. Cieplaka z więzienia. Są bowiem dane, że za tę cenę sowiety zechciałyby go uwolnić z Putyrek.

*

Do Izby posłów północno amerykańskiego stanu Oregon wniesiono projekt ustawy mającej wprowadzić egzamin dla narzeczonych przed zawarciem związku małżeńskiego. Egzamin ów ma zabraniać małżeństwa wszystkim narzeczonym, którzy nie stoją conajmniej na poziomie umysłowym normalnego 12-letniego dziecka, lub też cierpią na jakąś zaraźliwą chorobę. W wypadku duchowej i umysłowej niedojrzałości narzeczonego może być małżeństwo tylko wówczas dozwolone, gdy świadectwo lekarskie ręczy za bezpłodność owego człowieka i gwarantuje, że przyszłe stadło nie będzie miało potomstwa.

Projekt tej ustawy ma wszelkie szanse, iż zostanie przyjęty. Tak to mądra Ameryka zabezpiecza się przed pomnażaniem obywateli chorych i matołków.

Poszukują posady

ABSOLWENT szkoły werkmistrzów kawaler lat 28 z praktyką w ślusarstwie, tokarstwie, instalacjach gazowych, wodociągowych poszukuje posady jako asystent kierownika ruchu lub warsztatów ewentualnie rysownika. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod F. H. B. biuro ogłoszeń Hupczyca Jagiellońska 7. 1748

Sprzedaż

TARTAK parowy na Pomorzu, dwugatrowy (traki szerokości 70 cm.) z murowanym kotłem o 10 atm., z maszyną o 45–55 P. S. z maszynami do heblowania i szpundowania desek, piłą okrągłą i innemi drobniejszemi maszynami, budynkami masywnemi, 10 morgami ziemi. 15 minut od stacji kol. nad głównym torem w okolicy bogatej w lasy (2 klm. od lasu) za 125 milj. mk. za połowę zaraz na sprzedaż. Mieszkanie wolne, Kiełbratowski, Tartak Parowy Łęg pow. Chojnice Pomorze. 1757

MLECZARNIA na Pomorzu za cenę 180.000.000 Mkp. natychmiast do sprzedania Mleczarnia posiada dziennie 2.500 litrów mleka. Zgłoszenia należy skierować Grudziądz, Chełmińska 70. S. Pietrzykowski. 1744

KORZYSTAJCIE z wyprzedaży jako u fachowca: dobre brzytwy, scyzoryki, maszynki do włosów oraz części do maszynek do mięsa i reperacye tychże, oraz szwedzkie palniki do prymusów na składzie. Dla pań przybory do manikurowania. Zakład nożowniczy J. Myszkowskiego, Kraków, Dietlowska 46. 1693

Kupno

KUPUJĘ złoto srebro oraz stare sztuczne zęby płacę za ząb od 6–20 tyś. Zegarmistrz S. Landau Sienna 17. 1717

Lokale

ODSTĄPIĘ 4 pokoje z kuchnią, łazienką, elektryką, gaz, komfort, Dziel. IV. w zamian za 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią z przynależnościami, jedno możliwie w Dziel. IV. Zgłoszenia w Administracji „Gońca“ pod Jacek. 1708

ZAMIENIĘ 2 pokoje przedpokój z kuchnią na ul. Starowiślnej II p. front na takie samo w innej dzielnicy. Zgłoszenia do Administr. „Gońca“ pod „Zamiana“. 1709

Różne

PRZYJMUJE zamówienia na kilimy z wełny własnej lub dostarczanej. Ceny przystępne, Sosnowska, Podgórze, poste restante. 1749

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe wystawione na nazwisko Plichta Jan ur. w Nowym Sączu 1900 roku. 1743

„GORKA“

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cementu w Sierszy.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie §§ 27 i 28 statutu Towarzystwa zwołuje niniejszem Rada Zawiadowcza „Górki“ Towarz. akcyjnego fabryki cementu w Sierszy,

XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Towarzystwa

na dzień 23. czerwca 1923 r. o godzinie 11-tej przed poł. w biurach Towarzystwa, Kraków, Rynek gł. 17, p. I.

Przedmiotem obrad będą: 1750

1) Przedłożenie sprawozdania z bilansu za rok 1922.

2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

3) Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za rok 1922.

4) Uchwała o rozdziale czystego zysku.

5) Wybór ustępujących 3 członków Rady Zawiadowczej.

6) Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej i 1 zastępcy na rok 1923.

7) Oznaczenie wysokości honorarjum dla rewizorów (§ 30) i marki obecności dla Rady Zawiadowczej.

Kraków, dnia 23 kwietnia 1923 r.

RADA ZAWADOWCZA.

Posiadanie 25 akcji uprawnia do oddania 1-go głosu na Walnem Zgromadzeniu. Aby módz swoje prawo głosowania wykonać, musi każdy akcjonarjusz złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem wymaganą ilość akcji wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie oraz wszystkich Oddziałach tegoż.

Akcjonarjusze otrzymują na złożone akcje pisemne potwierdzenie, które służyć ma zarazem jako legitymacja, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Potwierdzenie to opiewa na nazwisko i ma wyrażać ilość głosów, przysługujących odnośnemu akcjonarjuszowi.

Legitymacja może służyć wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też jej pełnomocnikowi, należycie wykazać się mogącemu.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu musi być wyłożony spis akcjonarjuszów lub zastępców tychże, z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież z podaniem ilości akcji przez każdego reprezentowanych i ilości głosów, która każdemu przysługuje; każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcjonarjuszowi lub zastępcy, wolno ten spis przejrzeć.

Wykaz złożonych akcji i akcjonarjuszów, mających prawo do głosowania, ma być wyłożony na Walnem Zgromadzeniu i do jego protokołu dołączonym. Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcjonarjuszów, którzy złożyli akcje w celu uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu, należy każdemu akcjonarjuszowi dozwolić, na jego żądanie przejrzeć tę listę w biurach Towarzystwa. Na żądanie należy też każdemu akcjonarjuszowi wydać w biurach Towarzystwa, najpóźniej na 3 dni przed Walnem Zgromazeniem odpis wniosków, przygotowanych na Walne Zgromadzenie. Prócz tego należy każdemu, uprawnionemu do głosowania akcjonarjuszowi zezwolić w tym samym czasokresie w lokalu Towarzystwa na przegląd przedłożeń i dokumentów, przygotowanych na Walne Zgromadzenie.

Każdy akcjonarjusz może głosować na Walnem Zgromadzeniu bądź osobiście bądź przez pełnomocnika, bez względu na to czy ten pełnomocnik jest akcjonarjuszem, czy też nie.

Małoletni i osoby prawnicze głosują przez swych zastępców ustawowych, względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnika.

Kobiety mogą wykonać prawo głosowania bądź sobiście, lub przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa, lub wreszcie przez innych pełnomocników.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.